

GAZETA OLSZTYŃSKA

Ojców mowy, ojców wiary
Bronimy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. za 3-tygodniowy rząd sześcioletni. Wiersz reklamowy 5 fen. Redakcja i Administracja: Ailenstein, Mühlent. Telefon 531. Poczta konto czekowe: Königsl. 19466. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“ i „Przyjaciółka“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Koszt miesięczny z odnośnym do domu 1,50 mk. złote, 2,5 mk. zł., lub 6 milj. mkp. które należy wpłacić na konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

II.

Olsztyn, na czwartek 8 maja 1924 r.

Nr. 108.

Sto Polaków na Warmji na zjazd przy wyborach do parlamentu jako wskazówka na przyszłość.

Z kół polskiej inteligencji odbieramy następujący list, na który zwracamy uwagę naszych Czytelników.
Redakcja.

Wojna nie tylko doskonały przebieg — z nich uczyć się należy, w jakim kierunku dążyć i oenić pracą nad uświadczeństwem. Obecnie wybory w Mazurach wykazały, jak ważniejsza — praca narodowej, zgranie się w, a co najważniejsza — praca na wsi. I tu nie ma roku do, brzo pracującym kobiet. Potrafili ych

Wojna nie tylko doskonały przebieg — z nich uczyć się należy, w jakim kierunku dążyć i oenić pracą nad uświadczeństwem. Obecnie wybory w Mazurach wykazały, jak ważniejsza — praca narodowej, zgranie się w, a co najważniejsza — praca na wsi. I tu nie ma roku do, brzo pracującym kobiet. Potrafili ych

Kłosie wyborcze.

Nienawiść hakatyistów udowodniła znowo wyborach do parlamentu prawdę słowia: „Póki świat światem, nie Polakowi bratem“. Czego wszystkiego tego nasyliliśmy się, prześladowani i dnach nie możnaby spisać na byczej go przydali, co mogli nasi renegaci, roryzowane słabostki, jako zwykle wiprzednich wyborach. Dziwi nas tylko, centrum, które niegdyś tak dzielnie z nami prześcigańskie, o religię, o szkołę, przysła, obecnie zeszło na takie ówwo tego publicznie ogłaszać polnischen Liste“.

nia, ponieważ nie mogłem na te oplakiwanie stosunki dłużej patrzeć. —

Kto płaci podatki w Polsce? Biedni! Dlatego proszę pozostać lepiej w wolnych Niemczech, niż w kajdanach burżuacji polskiej.

Czy Wład. Domański teraz poznaje, co on uczynił swoim bezczelnym wyznaniem, ile on zaprzepścił głosów polskich, ile nawarzył sobie i prześladowanej ludności polskiej nowego nieszczęścia. Jak on obstoi przed swoim sumieniem, przed swoją rodziną polską, na które wskazuje polskie nazwisko jego.

Nie wątpimy jednego o losie naszym, Bóg patrzy na naszą czystą sprawę, a nareszcie dopomoże do zwycięstwa.

Dodać należy że w ostatniej godzinie zreczenie użyte kłamstwa zdrójcy Domańskiego nam zaszkodziły. Rozpęziły się na raz wszystkie przedsięwzięcia oszukanych Polaków, zapomniane zostały klątwy i narzekania na finansamty wyciągające ostatni korzecze stołowy, zabaczono o przyrzeczeniach przy straconych na kasie pieniądzech; „hätte ich das gewusst, dann hätte ich für Polen gestimmt.“ Teraz przyszedł czas, oddać nam głos, a co się stało? zrecznia agitacya Niemców kłamstwa i szatańska nienawiść hakatyistów udowadnia światu bezczelnie, że u nas Polaków nie ma. Stały.

Was nun?

Cóż się tu właściwie działo w Niemczech przed rozpoczęciem wojny? Przypomnijmy sobie różne szczegóły. Przypomnijmy sobie prasę niemiecką, przypomnijmy sobie artykuły tej prasy. Przypomnijmy sobie demonstracje uliczne. Rząd był słaby i lękał się opinii. Cesarzem narodu 60 milionowego był człowiek, który nazywał poddanych swoich „Lumpenpack“, który nakazywał w telegramie wojsku, ażeby przy starciu z ludem przynajmniej 500 poddanych ubiło. (Zedlitz Trützschler). Rząd z takim cesarzem zjednoczył cały świat przeciwko sobie. Jeżeli nie cesarz, nie rząd, natenczas przynajmniej naród niemiecki powinien zdobyć się na jakiś czyn, któryby zapobiegł zbliżającej się katastrofie. Nic się nie stało. Jaki naród, taki był rząd i taka prasa. Ten rząd, ten cesarz i ten naród byli gnębielami narodu polskiego, byli gnębielami Duńczyków i Francuzów w Alzacji i Lotaryngji. Głuchymi byli ten rząd, ten cesarz i ten naród na głosy własnych ludzi szlachetnych i na głosy zagranicy. W Poznaniu orzelkom polskim policja łebki ukręcała, podczas procesji zrywała policja czerwono białe dekoracje, dzieci bito za polską mowę, matki upominające się o polską naukę religij do więzień pakowano, na zebraniach mówić po polsku zakazywano, Polaków z własnej ziemi wyganiano i sprowadzano kolonistów niemieckich. Wszystkie te gwałty i czyny niegodne narodu Schillera i Goethego tolerował i podpisem swoim sankcjonował cesarz, rząd, i przedstawiciele narodu niemieckiego w sejmach i parlamentach.

Gdy swego czasu nieśmiertelny Sienkiewicz podniósł głos w obronie dzieci wrzesińskich katowanych za mowę ojczystą w szkołach pruskich, natenczas odezwał się cały świat. Odezwali się wszyscy uczeni świata całego i potępili gwałty niemieckie. Prasa niemiecka fakt ten przemilczała lub też pieniała się ze złości. Fakty, wszystko fakty niestety.

Taki był cesarz, taki był rząd, taki był naród, gdy się rozległy strzały w Serajewie. Czyż można było żądać od takiego cesarza, od takiego rządu, od takiego narodu, aby zrozumiał ważność chwili i uniknął katastrofy? Nie! Ten cesarz, ten rząd, ten naród widocznie jakaś potęga oślepiła do reszty. Wypowiedzenie wojny przyjęto w Niemczech z radością. Przed włoską i japońską ambasadą urządzano owacje. Anglja? Ktoż w Niemczech przypuszczał, że Anglja Niemcom wojnę wypowie? Ktoż w Niemczech przypuszczał, że Włochy zachowają się neutralnie, ktoż przypuszczał, że Włochy później przylączą się do koalicji? Nikt.

4 lata toczyła się ta straszliwa wojna. Przez cztery lata toczyły się straszliwe zapasy. Ginęły na polach walki miliony, a cesarz, rząd i naród niemiecki marzyli o aneksjach. Ludendorff popierał myśl zbudowania Polski, aby uzyskać legjony polskie i wysłać je na żer dla armat. C...

wokowali Amerykę. Naród, tak naród, bo ten naród nie powinien zcierpieć zbrodniczej polityki swego rządu i nie powinien się pozwolić prowadzić przez niesumienne polityków i fałszerzy opinii. Narodowi powiadają, że Amerykanie skrzydeł nie mają, technicy niemieccy udawadniali narodowi, że armja amerykańska do Francji przybyć nie może. 4 lata, aż do zupełnego wyczerpania prowadzono wojnę. I ten naród wierzył. Aż nareszcie wojsko i naród pomimo kłamstw prasy, pomimo fałszywych raportów z terenów operacji wojskowych, aż ten naród i wojsko zrozumieli, że wszelkie ofiary na nic się nie zdadzą.

„Was nun“?

Ludendorff i Hindenburg doradzali zawieszenie broni za wszelką cenę. Nastąpił znany koniec.

I po wojnie błędził nowy rząd, błędził także naród. Błędów najróżniejszych wyliczać dziś nie będziemy.

Przypominamy jedynie politykę Dr. Cuno, który naród niemiecki sankcjonował. Polityka ta doprowadziła do straszliwej katastrofy, który każdy człowiek mający pięć zdrowych zmysłów przewidzieć musiał. Ta sama prasa, która naród do uprawiania tej polityki pchała - ozdabiała przy końcu polityki uprawianej przez Dr. Cuno artykuły swoje charakterystycznym tytułem: „Was nun“?

Reifenau! Erzberger! Zamordowano ich. Zamordowano najlepszych i najzdolniejszych mężów, których Niemcy posiadali. Znowu rozpoczął się straszliwy posuw nienawiści. Nienawiści, zemsty, odwetu. I rezultatem tej straszliwej hucy jest wynik wyborów do parlamentu niemieckiego w dniu 19 maja.

Niedługo się pojawił, łamach prasy niemieckiej:

Was nun?

Naród wybrał do parlamentu, których nazywa „patriotami“ a k wrogami narodu niemieckiego. I wszedł na lep hasel demagogów widzą zbawienie w systemie przed wojnę światową. Naród, który popchnął go do stembie zbawienie, który popchnął go do, który popchnął go może do ostatecznej z...

I w Prusach Wschodnich nacjonalizm „Was nun“?

Odpowiedź na to pytanie nastąpi. Nastąpi. Jaka zaś będzie odpowiedź — Bogu wiadomo.

Drygały!

Rozmawiałem z Mazurami, których Niemcy, a raczej przeważnie przez Niemców podburzeni Mazurzy w Drygałach strasznie pobili i obrabowali. Około 50 ludzi się zgromadziło. Był także żandarm. W Drygałach żandarma Mazurów bito. Potem żandarm wypchnął dwóch Mazurów z samochodu i pojechał na samochodzie zostawiając ich na pastwę zł. Straszliwie się nad Mazurami znęcała pijana niemiecka. Najwięcej wyróżnił się pewien „Odważni“ byli Niemcy, gdyż 50 ludzi zmusił nad 4. Gdy Mazurzy żandarma wezwali do pomocy, gdy mu udowadniał, że mają jako obywateli prawo do agitowania za listą, Królewcu, natenczas żandarm powiedział i mają do agitacji prawa, że prawo takie nie ma chyba w Polsce. „Patrioci“ niemieccy nie się biciem. Spalili odezwy wyborcze. M obrabowali z pieniędzy i papierów, które mieli na sobie. Byli to więc zwyczajni zbroje i rabusi.

Urządnic kolejowy w D. wyraził się o Mazurów w sposób następujący: „Ich verstehe, wie dumm das Volk hier ist in Polen und habe auch Wahlen für deutsche Kandidiert und kein Mensch ist gekommen“.

Drygały! Spamiętajmy sobie, że zgrała niemiecka bezkarnie mordowała i ich obrabowała. Spamiętajmy sobie, że niemiecka, która o zbrojach ty, że, jako o dobrych Niemcach, swoją w ten sposób P...

mazurski, telefonowano na...
 owano się do ponownego
 Mazurów w Jajsborku i nie
 tej zbrodniczej nagance zapo-
 Polak spełniający swój obowiązek
 widocznie u tych ludzi dziki zwierz,
 karale ścigać i doręczyć można.
 Dość tego! Dość tego męczenia i dręczenia lu-
 bezbronnych wypełniających obowiązki swoje
 telskie.
 ncemy swobody, wolności, chcemy mieć te sa-
 wa, które mają inne partie niemieckie,
 yć się krwi polskiej i mazurskiej polało w
 biscytu. Nie zabito nikogo. Ale straszliwie
 id. Znamy pewnego urzędnika, który powiedział:
 schlagen könnt ihr, nur nicht totschiagen". Cóż
 a znaczyć? Cóż to za zwyczaj panują u prasy nie-
 ckiej, która nacjonalistycznych zbrojów i rabusiów
 ych i okradających Mazurów publicznie i nie-
 wznacznie pochwała?
 Gdzież władza, gdzież prokurator? Swój.

Z obchodu 3-go maja w Warszawie.

Świąteczny nastrój.

Od wczesnego rana w całym mieście uczuć na-
 strój świąteczny. Ze wszystkich kramów miasta zdą-
 żają liczne rzesze ku placowi Zamkowemu i Krakow-
 skiemu Przedmieściu. Przed godz. 8 rano musiano
 zamknąć wyloty ulic prowadzących do katedry i
 Krakowskiego Przedmieścia, aby uniknąć zbytecznego
 natłoku. Wbrew obawom pogoda cudowna. Ciepłe
 słońce wiosenne zalewa ulice, rozżalając żywe barwy
 sztandarów, dywanów i obrazów, które ubrano
 wiele domów.

Plac Zamkowy pusty, opróżniony przez policję,
 która przepuszcza tylko posiadających bilety wejścia
 do katedry.

Nabożeństwo w katedrze.

Od wejścia głównego do prezbiterjum kompanja
 30 p. utworzyła szpaler. Żołnierze w pełnym rynsztun-
 ku, wszyscy w ściśle jednolitem umundurowaniu. Za
 szpalem żołnierzy drugi szpaler ze sztandarów
 cechowych. W stalach gromadzą się przedstawiciele
 Sejmu, Senatu, ciała dyplomatycznego, instytucji nauk-
 wych i władz miejskich, wojskowych i t. p.
 O godz. 10-ej rozlega się tentent koni. Orkiestra
 gra hymn narodowy na powitanie Prezydenta Rzeczy-
 pospolitej, który przybywa w towarzystwie prezesa
 ministrów p. Władysława Gąbskiego i członków
 rządu.

Prezydenta miejsca po trawie
 trzy uderzenia dzwonu,
 »Kyrie eleison«. Rozpoczy-
 celebrowana przez J. E.
 go i arcybiskupa Cieplaka w
 wewnątrz katedry zalewa blask
 Orkiestra reprezentacyjna kom-
 m. Sielskiego wykonywa
 row religijnych. Silna, nastrojowa muzyka
 głębokie wrażenie. Chór katedralny pod
 Kornaszewskiego brzmi mocno i czysto.
 Efektownie wypadł śpiew solowy artysty
 Szeptowski.

Nabożeństwo się kończy. Rozlega się potężne
 coś Polskę z towarzyszeniem organów.
 świątelnia zaczyna się opróżniać. Wszyscy dążą w
 stronę placu Zamkowego.

Der menschen krewtziger

[= Kreuziger] (also nant man die crewtzhern [= Kreuz-
 heit] yn Preussen zu diszen tagen) (słowa domini-
 ojca Grunau IX. C. § 22)

czyli
 iki kultury krzyżackiej za czasów
 Kopernika na Warmji.
 (Podług źródeł niemieckich.)

mu nieszczęsną radę, żeby się udał do
 mistrza i się z nim pogodził. To uczynił
 go nazwali go Polacy zdrajcą. I został on
 n wielkiego mistrza, i podczas tej przyjaźni
 wojna w Prusach. Tak posłał król polski
 dobrych żołnierzy (gut voelck) do biskupstwa,
 wielkiego mistrza zaczepić; na to nie chciał
 wolić. Tak lękały się (miasta) Bartenstein,
 i Fridlant przed Polakami, ponieważ wielki
 nie mógł obronić. Wiedział on dobrze, że
 o dobrej rady tyle zdalny, co dziewczę
 rodzona matka wszystkimi rzeczami
 z Bartensteina kobietę, nazwaną
 sche"), biskupa matki ulubioną ku-
 łowała matkę, a matka na bisku-
 przyjaciela nie ciągnęła. Lecz
 z pociągnęła, spalił
 biskupowi przyrzekł bezpie-
 z wszystkie dobra z
 on Lidzberge 6 tygodni
 600 kul ognistych, z
 90 mr. Ostatniego dnia
 do miasta; lecz oble-
 skami krowieml.

Na placu zamkowym.

Plac zamkowy przedstawia cudny, porywający
 widok. W jasnych ciepłych blaskach słońca migocą
 się barwne maki. To proporczyki kawalerji, która u-
 stawiła się wyciągniętą frotem linią, jak pod sznur,
 do zamku. Na czele piechota. Mundury jak z igły,
 broń, helmy połyskują głęboką barwą stali.

Naprzeciw, u wylotu Zjazdu, zajmuje miejsce
 artylerja. Ludność i konie stoją jak wmurowani, w
 idealnym szyku w górę coś turkocze. Wznoszą się
 oczy ku jasnemu niebu, ku szybującym samolotom.
 Pada komenda i rozpoczyna się defilada przed Prezy-
 dentem Rzeczypospolitej, który w otoczeniu świty, i
 rządu stanął na specjalnie zbudowanym wzniesieniu
 naprzeciw Resursy Obywatelskiej.

Pochód.

Pierwszy przedefilował 30 pułk piechoty, nastę-
 pnie: kompanja przyboczna, 21 pułk piechoty, 36 pułk
 piechoty, szwoleżery z orkiestrą na białych koniach,
 b. pięknie ubrany w nowe uniformy szwadron przy-
 boczny Prezydenta, pierwszy pułk artylerji konnej, 8
 pułk artylerji ciężkiej z haubicami, pierwszy pułk
 artylerji konnej lekkiej. Po wojsku przedefilowały:
 policja piesza, cykliści, szkoła policyjna i policja
 konna w liczbie 4-ech szwadronów, witana oklaskami
 i okrzykami, oficerowie rezerwy, Dowborczycy, Haler-
 czycy. Powstańcy Śląscy, weterani 63-go roku, skauci,
 harcerze, sokoli, sokolice, wioślarze, wioślarki, cykliści,
 Czerwony Krzyż, Narodowa Partja Robotnicza, Polskie
 związki zawodowe, szkoły, Związek zakładowców z
 przybyłymi świeżo zakładowcami, cechy z lasem sztand-
 arów, kolejarze z ładnym transparentem Depot War-
 szawa i długi sznur kół Związku Ludowo-Narodowe-
 go: Ochota-Czyste z orkiestrą robotniczą, Powązki,
 Nowe-Bródno, Wola, Pelcowizna, Grochów, dzielnica
 Łaziemska, Saromiejska, Powiśle, Śródmieście A
 i B, Michałów, Kamionka, Grochów, Praga, Grzybów,
 Mokołów, Koło kolejow. Tow. »Różwój«, Narodowa
 Organizacja Kobiet, Chłopski Związek rękodzielni-
 czek, Towarzystwo św. Józefa, Zakładów Salezjań-
 skich, Stowarzyszenie robotników chrześcijański,
 Chrześcijańska Demokracja, ponownie strażacy i
 kolejarze, Tow. Demu ludowego, Dozorcy domowi,
 Pościągę, końcu szkoły.

Wszystkie organizacje szły ze sztandarami i prze-
 ważnie orkiestrami, wznosząc okrzyki na cześć Rze-
 czypospolitej, Armji, Rządu, najczęściej Prezydenta, i
 ministra Grabskiego.

Serdeczną owację zgotowano również generałowi
 Hallerowi.

Defilada trwała równo dwie godziny (od 10 i pół
 do 12 i pół.)

Dzięki policji i s... którymi dowod
 Lesiewicz, porządek i... wzorowy.

Uczestnicy defilady przed rozjeściem obeszli z
 ze sztandarami, orkiestrami i pieśniami główniejsze
 ulice miasta, witali entuzjastycznie przez publiczność.

Do późnej nocy po ulicach snuły się odświętnie
 ubrane tłumy. Sklepy wszystkie pozamykane. Nastrój
 radosny i podniosły.

Krakusy i Kosynjerzy.

Atrakcją pochodu byli krakusi, z krakowskimi
 weselem i kosynjerami. Na czele szła banderja konna
 z »hetmanem« z bulawą na pięknym czapraku. Pawie
 pióra, piękne złote pasy, barwne sukmany, pyszne
 konie — wywoływały gorące okrzyki i oklaski.

Gdy za banderją potoczyły się wozy drabiniaste,
 słomą wymoszczone, z »panną młodą«, druchniami,
 družbami, w wesołym nastroju, rozległy się jeszcze
 silniejsze oklaski i serdeczne okrzyki.

Oddział kosynjerów, prezentujący się dzierško,
 witalo jeszcze goręcej. Na wielu twarzach widać było

Rozstrzelił on mur miejski na 30 lokci wzdłuż, 11
 lokci w wyż z dwoma wieżami, i chciał szturmować.
 Lecz wojsko jego nie chciało, bo przed rozstrzelonym
 murem ciągnął się rów, 21 lokci głęboki i obwaro-
 wany. Chcieli oni także mieć pieniądze, które oni
 sobie zarobili i także szturmowe (storgeld).

Trzeba wiedzieć, jak się rzecz ma z owym »sztur-
 mowym«. Temu, co na tydzień ma 1 gulden, temu
 trzeba dać »szturmowego« 2, nim on idzie do sztur-
 mu, ci co więcej otrzymują, jakoto dowodcy, chorąży
 i jak oni się tam nazywają, muszą iść naprzód. Gdy
 więc »wielki mistrz, nie mając pieniędzy ich prosił,
 żeby szli do szturmu, to oni krzyczeli o pieniądze:
 boska siła! boska moc! boski chrzest! boskie po-
 wietrze! boski sakrament! boski element! niech cię
 shafti krzyż wszelki! mnichu, dał pieniądze. i musiał
 on haniebnie iść precz od Lidzbergi, gdzie biskup
 siedział, i ciągnął przeciw Gutstadi, które także bi-
 kupowi należało. W tym miał on zdrajców, lecz nie
 poddało się mu ono. Musiał on je szturmować. Stra-
 cił on przytym swego najlepszego dowódcę, zdobył
 miasto i zabrał 500 chłopów (erstach 500 pawr),
 zabrał 300 mr lutowego srebra, które tamtoгда
 zawieziono od chłopów i kościółów na schowa-
 nie. Obsadził on miasto to holenderskimi knechtami.
 Ci, gdy nie chciano im dać zoidu, rozbijali skrzynie
 chłopów i wzięli tylko, co tam było dobrego, tak iż
 nie tam nie pozostało. Bo to było coś dziw-
 nego. Na początku wojny radziły zrajcy, co chcieli
 wielkiemu mistrzowi miasto poddać, chłopom. Biercie
 z wszystkich miast, do których daliście cośkolwiek
 do schowania, i zawieście do Dobrego Miasta. Tam
 jest to wam bezpieczne, bo mamy łaskawego księcia
 w wielkim mistrzu. I tak się to stało, że chłopie
 na to słuchali i stracili życie i dobra. Potem
 ciągnął wielki mistrz przeciw Ornecie i wystrzelił kar-
 taczą w okno 10 lokci od ziemi wysoko i wyrwał

wzruszenie. Kosynjerzy
 ższych naszych wspo-
 w b. zaborze rosyjskim
 Krakusom należy się
 uświetnienie pochodu.

Msza akademicka.

W ogrodzie Botanicznym
 uczczeniu 133 rocznicy Konstytucji
 dorocznym zwyczajem msza polowa
 Celebrował ks. dziekan Grabowski.
 wzięli udział: senat uniwersytetu z rekt-
 Łyskowskim oraz wielokroć liczniejsze niż pu-
 rzesze młodzieży akademickiej. Ze sztand-
 były instytucje akademickie: »Bratnia Pom-
 uniwersytetu warszawskiego, Stow. młod-
 »Odrodzenie«. Wyższa szkoła handlowa
 Wszechnica Polska. Po mszy podniosł
 wygłosił ks. prof. Antoni Szlagowski.

Akademje 3-cio maja.

O godz. 12 min. 15 w sali »Vere-
 odbyła się akademja urządzona przez
 godz. 7 wiecz. w sali Tow. Hygienicz-
 akademja 3-cio majowa, urządzona przez
 dowo-Narodowy. W obu salach ze-
 liczne tłumy, wysłuchując w skupie-
 przemówień.

Przegląd polityki

Polska

Słabe zainteresowanie

Warszawa. 5. 5. 24
 ogranicza się do suchego
 wieko niemieckiego, w
 Taksamo odniosła się do
 czech, które podaje bez ko-
 ski w Kurjerze Warsz-
 rezultaty, stwierdza iż wy-
 jasnej większości, a zwrót
 zwała wnioskować, że tak
 przeciw Traktatowi
 trzymywana.

w nie-
 kilka
 cha-

ją podrozry tej przelic-
 rewizji konwencji wojsk-

Dekoracja Gen.

Warszawa. (AW.) G.
 został trzeciego maja ora-
 korowania dokonał Mars-
 mego upoważnienia Pr-

Święto 3-40 m

Warszawa. (AW.)
 uroczyste Święto m-
 wiekiej Auli Sorbony
 Akademja pod przewodnictw-
 Obecnych było siedmiu minist-
 stawiciele prezydenta Milleran-
 obchodzono trzeci maj w Nancy, gdzie
 inscenizowali uroczyste pochod history-
 stawiający wjazd króla Stanisława Les-
 całym dworem do Nancy. W pochod-

2 1/2 cegły. Burmistrz Hans Garsaw się
 pewniąc pisemnie księciu, że wszyscy
 warzyskami, i nie nie wzięto i niko-
 tem sprobował on zająć Olsztyn, Warnebo-
 i Jeziorany, wszystko dobra biskupa. Lecz
 nikogo w tych miastach, coby i chciał wp-
 wielki mistrz precz ciągnął. I przy innych spo-
 ściach wykonał wielki mistrz wiele
 chów na tego Fabiana, a żeby sw-
 przyjaźń udowodnić, że chciał jego
 wnać z ziemią i zająć, sprowadz-
 z rządami jego matki na żebraka, i
 pieniądze przyjaźni (Fre-
 freuntschaft) [Grunau IX. C. § 22]

II.

Krzyżacy starają się przez
 Warmjaków wywołać wojnę, a z-
 ujarzmić.

Świadcstwo burmistrza le-
 Oesterreicha.

Burmistrz lidzberski
 suje także owe napady Krzy-
 rządów biskupa Fabiana. Odo-
 »Ażeby się za czasu«
 żołnierzy i tychże do
 mistrz krzyżacki) w-
 waleśajacemu się mo-
 chtami się nazywa-
 często nie tylko noc-
 gwałtowne napady
 bierali biednym pr-
 mienie i spalił tak-
 (C)

paniałych kostjumach. Złaziło Święte polskie miasto w Sztokholmie. U- podobnego charakteru mnych stolicach.

Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy przewidującej n- onania kary śmierci w Polsce. - stem coraz silniejszego nacisku -anej, która protestowała przeciw wyko- wyroków śmierci przez wojsko, wskazując w demoralizujący na żołnierzy.

Niemcy.

Rad parlamentu niemieckiego.

maja. Wedle dotychczasowych urzędo- cyj wybranych zostało 465 posłów do - nieckiego.

partje otrzymały:

	99	posłów
	62	"
Volkspartei	45	"
Nationale V. Partei	99	"
	24	"
olkspartei	15	"
	61	"
Bauern i Mittelstand	10	"
	5	"
Freiheitspartei	32	"
	9	"
oziale	4	"
	465	"

Wybory na Gór. Śląsku.

	24 795	głosów
	11 045	"
	125 408	"
Ludowa	48 364	"
wojn.	17 543	"
la	10 702	"
a	17 768	"
	192 170	"
lud.	101 333	"

Niemieckie.

się demokracji, mieszczańskiej, to po- kcyj, powstaje blok zio- dwa głosy silniejszy od - głąby w wielu wypad- demokratów, podczas gdy - by się do wielkiej koalicji

Stronnictwo narodowo- nowym Reichstagu ode- nieszkodliwi on skrajny - wybory okazały, że naród - rzuca ten radykalizm, i - a podstawę i kościół bloku mie- - wąpi, że do tego bloku nale- - niemiecka partja ludowa. »Vorwaerts«

Wybory okazały bankructwo zwycięzców. Niemiecko narodowi zyskali więcej mandatów, woelksche zyskali i komuniści zyskali więcej mandatów. Teraz więc nie wiedzą, co mają pociąć. Na dyktaturę nie może zdobyć się ani lewica ani prawica, lecz zdo- będzie się prawdopodobnie na to, aby, zjednoczonymi siłami, zahamować aparat demokratycznego parlamen- taryzmu. Jeśli się okaże, że nowy parlament nie jest zdolny do pracy, nie pozostanie nic innego, jak od- zle poinformowanych wyborców przenieść się do dobrze poinformowanych, czyli parlament rozwiązać.

«Voss, Zig» wypowiada się za koncepcją wiel- kiej koalicji, jako jedyną, która odpowiada zewnętr- nym i wewnętrznym potrzebom Niemiec. Z punktu widzenia partyjnego, grupa środka miałaby wszelkie powody, aby pozwolić niemieckim narodowcom obec- nie sprezentować swą politykę, nie tylko w słowach, lecz i w czynach. Lecz ceną tej polityki musiałaby zapłacić Nadrenja i Zagłębie Rury, które trochę teraz ochłonięły po grypie inflacyjnej. Ta cena jest za wy- soka.

KRONIKA.

Olsztyn, 7 maja 1924.

Kalendarz na czwartek: Stanisława biskupa. Wschód słońca o godz. 4,18: zachód o g. 7,35.

— r. Prosimy o sprawozdania. Biura C. K. prosimy o podanie nam wyniku wyborów w po- szczególnych powiatach. Ze Sztumu dotychczas żadnego sprawozdania nie odebraliśmy. Pożądaný jest rezultat wyborów na Powiślu.

— Pociąg nr. 703 z Morąga ustawa rano o godz. 7,13 na małym dworcu.

— Strejk robotników rolnych, który przeniesiono z obwodu królewskiego do powiatu Olsztyńskiego został zlikwidowany. Robotnicy podjęli na nowo pracę.

— Bilety okresowe z fotografiami. Właścicielom biletów okresowych (miesięcznych, miesięcznych dla szkolarzy i tygodniowych) zwraca się uwagę, iż z dnem 1. odnośnie 4. maja bilety te są ważne tylko wtedy, jeżeli zaopatrzone są w fotografię umieszczoną w specjalnej ramce blaszanej. Podróźni z biletami okresowymi bez fotografii nie będą dopuszczeni do - dy i muszą kupować bilety zwykłe.

— Nowe banknoty pięciobillionowe. W najbliż- h dniach zostaną puszczone w obieg nowe bank- pięciobillionowe z datą 1. marca 1924 r. Nowe - knoty zostały wydrukowane na białym papierze - matu 72x120 milimetrów.

Rozmaitości.

Łatwy zarobek.

Pewna staruszka w jednej z wiosek angielskich kazala niedawno — jak opowiadają pisma angielskie — wystawić sobie nowy gustowny domek mieszkal- ny. Zdziwieni tem sąsiedzi, zwrócili się do staruszki z zapytaniem, skąd doszła do takiego dobrobytu, na co odparła, że pieniądze otrzymuje od syna, który obecnie ma w Londynie bardzo zyskowne, choć - łatwe zajęcie.

— Cóż to za zarobek tak łatwy i zyskowny? — badali dalej sąsiedzi.

rodu. Co do zięcia, tego stale »szwabem« lub »kup- czykiem« nazywał; a gdy z biegiem czasu dwóch wnuków przybyło.

— Tem gorzej! — mawiał — ten gorzej! Lepiej, żeby to zgasio, niż ma degenerować!

I rzeczywiście, zaczęło się jakoś na zgaśnięcie mieć, bo chłopaczki były delikatne i i wężle, czem się metka niemało trapiła.

— Chłopaczki moje biedne — pisała do krewnia- ków w Krakowskie — nie mają tego powietrza, jakim oddycha droga wasza dziatwa! Nie mają pól, nie mają łąk, żeby biegać po nich, nie mają zapachu lasów, rosy, kwiatów, nie mają słońca naszego, coby ich krzepilo...

— Jak myśliaż? — rzekł gospodarz po liście tym do żony. Możeby tych tam malców Felci na wakacje wziąć?

— A może?

Ale stary pan oburknął się na to.

— Jak tak — mówi — jak mi tu sprowadzać chciecie tych szwabów, to ja się zawczasu wynoszę.

Nie wyniósł się jednak. Miał tu wygodę, czuł serce, a nadewszystko tę atmosferę obywatelskiego życia, od której późno mu było odwykać. Tu jeszcze mógł, w ganku stanawszy, huknąć na całe gardło: »Zaprzągaj!« tak, że echo, po trzykroć od węglów stodoły odbite, aż u lamusa gdzieś cichło. Tu chłop, przechodzący mimo dworu, czapkę jeszcze zdejmował, czy był kto, czy nie był w ganku. Tu co niedziela siadywał w kołatorskiej ławce, gdzie mu gospodarz, jako starszemu wieklem, przy kobietach miejsca ustę- pował; tu wreszcie miał swoją sławną wyżlicę »Czaj- kę« i niemniej sławną strzelbę »porucznikówkę«, z której sobie lubił czasem do wron pukać. Słowem, tu jeszcze pod nogami grunt czuł, był obywatelem.

Nie wyniósł się tedy. Ale choć się zżymał, kiedy lłsty, układające podróz chłopców, zaczęły gęścieć, latać, choć zamknął się, gdy konie po dzieci na stację szły, przecież, posłyszawszy, jak wracająca najtyczan- ka zaturkotała na podbrukowaniu, a Wojciech z bata palną — wyszedł z fajką na gąsek, a że ogromnego

— Oh — odparła rozp- syn mój zarabia dużo pieniędzy - razy dziennie chodzi do cryk - w rozwarłą paszczę lwa. Po - wolny i nie potrzebuje nic więcej ro-

Ile pieniędzy puszczają różne narody - papierosy, cygara i fajki

Niedawno stwierdzono, że w Fr - 2 funty tytoniu na każdego mieszkańca, w - 6,4 funty, w Stanach Zjednoczonych 4,1 funt - Belgji 3,0 funty, w Niemczech niespełna 3,0 funt - Australji 2,4 funty, w Norwegji 2,25 funty a w - 2,25 funty. Nie podano rosyjskiego i polskiego - stawienia, któreby pewnie nie bardzo było korzy - wypadło wobec wielkiego rozpowszechnienia pi - u obu tych narodów.

Jak Stinnes rozpoczął karierę.

Dzienniki niemieckie przypominają z dumą, że zmarły niedawno potentat finansowy, Hugo Stinnes, rozpoczął swą karierę życiową jako zwykły górnik. Odbiega to nieco od prawdy, pierwsze bowiem stano- wisko samodzielnie Stinnes zdobył podstępem. Licząc lat dwadzieścia, postany był przez pewną wiel- ką firmę nadreńską do Strassburga dla założenia tam filji tejże firmy. Zamiast jednak wykonać to zlecenie, zmó- wił się z burmistrzem strassburskim i założył na własną rękę fabrykę brykiet z mialu węglowego w porcie Strassburga. A zatem zdradził bez skrupułów firmę, która wysłała go do Strassburga i podstępem wszedł do przemysłu niemieckiego. Takim też pozostał przez całe swe życie ten głośny przedstawiciel rasy ger- mańskiej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Ruch towarzystw.

Baczność!

Baczność!

Zebrania towarzystw Młodzieży

odbędą się w niedzielę dnia 11-go maja 1924

1. Zerbuń u p. M. Bolza o godz. 8.00 w lokalu Towarzystwa Młodzieży.
2. Biskupiec u p. Kujawy w lokalu przy ul. Gł. 4 po poł.
3. Gryźliny u p. Kalińskiego o godz. 8.00 w lokalu Towarzystwa Młodzieży.
4. Łęka u p. Kuhna o godz. 8.00 w lokalu przy ul. Gł. 4 po poł.
5. Łęka u p. Tolke o godz. 8.00 w lokalu przy ul. Gł. 4 po poł.
6. Leszno u p. Wajon o godz. 8.00 w lokalu przy ul. Gł. 4 po poł.

Obowiązkiem członków wymi- arzystw jest stawić się w komplecie, głoszony program dalszej pracy.

Mówcy zamiejscowi przybędą. Sekr. Tow. Młodzieży

Gryźliny. Zebranie Tow. Ludow - w niedzielę 11 maja zaraz po nabo- kanu p. Kaleńskiego. O liczni

Starytarg. Zebranie Kółka Rol. na Starytarg - kolicę odbędzie się w niedzielę dnia 11. maja o godz. 8.00 po poł. na sali p. Kikuta. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Dru- kiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

wzrostu był, chłopcom się przez głowy gospodarzy i domowników przyglądał.

Raźne to było, jak slikerki, ruchliwe, eleganckie, opięte, ale zmizerowane bardzo. Twarzyczki bledzi- czne, jasnowłose główki, ciarka zsupic, rączyny i nożęta cienkie — ot, chucherka takie.

W ganku gospodarz uścisł ich serdecznie, gospodyni także, czem dzieci, jakby przestras- zone, kłaniały się na wszystkie strony, od rodu widać pięknie wyuczone, jak z nut szczebiocą przez drugiego:

— Guten Tag, lieber Onkel!

— Guten Tag, liebe Tante!

— Tiu! — dało się słyszeć w tem miejscu

głębokie splunięcie starego pana w chwili właśni- dy starszy z chłopiąt, siedmiolatek, recytował w- wietrze, nie wiedząc właściwie, do kogo się z -

— Guten Tag, lieber Gross-Papa!

Stużba parskala w garście śmiechem z państwa. Te małe, pięknie ubrane i tak rezo- niczki zupełnie jej się wydały podobnymi do - nie przymierzając, malpek uczonych, któ- dzwiedznik na ramieniu nosi. [Słyszane rzeczy, - zaś takie bębny po niemiecku mówiły, jak - kolonisty z Ręczaja?]

Ale gospodarz i gospodyni zachwyceni - ciakami. Ich bystre, inteligentne twarzyczki - łość, ich dobre ułożenie, ich obyczaje z - stko to podobało im się niezmiernie. - subtelność chwytła za serce: takie to - ste, takie się proszące słońca i opieki, - obstały chłopców dokoła, dotyka - skrojonych kurteczek, zręcznych - podróznych, a nadewszystko - nosiły jeszcze same. O witan - było na teraz mowy: rekogn - na tylko trzechieńla dziew - pocatunku rozchylone usta, - drugiego, zadzierając jasną -

(Ciąg

ONOPNICKA.

Niemczaki.

Niemca. No, trudno! Tego już nikt - była zresztą Wandą, była Felicią; nie - wiekn -

z którego była rodem, zapadał się - belka po belce w ten klin żywej, - między Nerem a Warią leżąc, łączycaków - w grodzi. Inaczej, gęściej jeszcze i hałaśli- - między nimi owe stare spory, które, z - przyczyn powstałe regularnie się koń- - argumentem: ze strony kaliszaków, że - biskorze piją: a ze strony łączycaków, - kiedyś tam zblamowali się szpetną rej- - z nim.

— Nowy dwór stary, belka po belce - nowy po ojcach, wnuki po dziadach - pokoleniem pułap coraz był niższy, - łożący. Aż ścisnął ich wreszcie - go prastarego gniazda wyszli i po - się jakoś.

— miał ostatni de - dzie kilku; poszło to, - air pomijał, tu - sami, nie wybierając - fortunę w - żekach niosąc. Ale córka - Felicia. Te - się krewnej na opiekę do - upodobał wielce, a że był - proceder kupiecki dość - nego dziewczyna, - tu, teraz na rezyden- - mał krakowskiej

—

— mówił stary pan, - Postaw z bia-

— góle - lubił -

ie „Gazety“
 maj.
 hiermit für den Monat Mai 1924
 Zeitung
 „Gazeta Olsztyńska“
 und zahle 1,25 Goldmark sowie 24 Pf.
 Bestellgeld.
 (Vor- und Zuname und Adresse)
 1,49 Goldmark erhalten zu haben bescheinigt

Słowniki

[polsko - niemiecki i niemiecko-
 polski]
 w jednym tomie
 po cenie 6 mk., z przesyłką 6,50 mk.
 poleca
 Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Materiały dla pań i panów

kupuje się dobrze i tanio
Kalinowski & Co.
 OLSZTYN
 żywa (Krummstr.) 13.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
 rzone.
 Cena 1 mk. złotych.
 Do nabycia w Księg. „Gazety
 Olsztyńskiej“.

Reklamacja gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
 nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
 odpowiadający formularz i oddać na tej poczcie,
 napisano gazetę:

Reklamation.

von mir bestellten Zeitung „Gazeta
 Olsztyńska“ nicht erhalten
 Nachlieferung derselben.

Śpiewniczki narodowe

w różnych wielkościach
 poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Dla Towarzystw zale-
 camy zakup jednoli-
 tych śpiewniczków.
 Wydanie „Gazety Ol-
 sztyńskiej“ obejmujące
 32 stron kosztuje tylko
 15 fen. za egzemplarz.
 Zarząd Towarzystw
 i odsprzedającym u-
 dzielamy rabatu. . . .

Kto chce swoją posiadłość sprzedać

wydzierżawić lub zamienić niech ogłasza
 w „Gazecie Olsztyńskiej“.

*Zaproszenia weselne
 :: zawiadomienia ::
 o zaręczynach i ślubie*

wykonuje  *rybko i austownie*


Drukarnia
 „Gazety Olsztyńskiej“

FABRYKA i TRUMNY

I.
 Przy zapotrzebowaniu polecam meble
 tego wyrobu i to
 kompletne sypialnie, ja-
 pokoje mieszkalne i
 jako i pojedyncze
 Na życzenie wykonuje się os-
 Gwarancja jednoroc.
 Odpiata wedle um-
 II.



ubioiry dla nieboszczy-
 Przy zakupie trumny do-
 dekoracje pogrzebowe bez

Brunon
 OLSZTYN
 przy r

Księgarnia

Wstępujcie do Pol-
 Towarzystw

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny Telefon Nr. 531

*** ** poleca obok książek do nabożeństwa, książek *
 ** ** treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy: *

papiery listowe

luźno i w paczkach

- kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
- rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
- zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
 skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
- koreniki papierowe * papier krepowy *
- papier do kwiatów * liście do kwiatów * dru-
 do kwiatów * włazarki do chrztu polskie,
 niem. * pocztówki * karty do grania * po-
 winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne poleca

Obrazy świętych w ładnych

* * po znacznie niższych cenach